

Stanowisko ZPP ws. wdrożenia dyrektywy platformowej do polskiego porządku prawnego

- Dyrektywa ws. poprawy warunków pracy za pośrednictwem platform weszła w życie 1 grudnia 2024 r. Państwa członkowskie mają dwa lata na wdrożenie przepisów do rodzimego porządku prawnego.
- Związek Przedsiębiorców i Pracodawców popiera główną ideę dyrektywy. Sprzeciwia się jednak jej transponowaniu w sposób, który uderzyłby w swobodę zawierania umów oraz konstytucyjną zasadę wolności gospodarczej.
- Apelujemy do rządu o wdrożenie domniemania stosunku pracy w sposób, który szanuje polski porządek prawa pracy, włączając swobodę zawierania umów. Zbyt sztywna implementacja w szereg branż, zwiększając koszty operacyjne, a co za tym idzie ceny dla konsumentów, oraz blokując rozwój innowacyjnych rozwiązań i firm.
- Występujemy również przeciwko *goldplatingowi*, czyli implementowaniu prawa unijnego do krajowego w nadmiernym zakresie. Jego przykład stanowiłoby rozszerzenie przepisów o platformach na m.in. sektor transportu, spedycji i logistyki (TSL), który odpowiada za prawie 6% polskiego PKB i ma kluczowe znaczenie dla eksportu oraz rozwoju e-commerce.
- Zarówno branże KEP oraz TSL, jak i branża przewozu osób już dziś są silnie regulowane i zmagają się z licznymi wyzwaniami, w tym ze znacznym zadłużeniem i niedoborem kierowców. Objęcie ich dodatkowymi wymogami w zakresie zatrudnienia mogłoby doprowadzić do upadku wielu firm, powodując m.in. wydłużenie i zakłócenie łańcuchów dostaw oraz spadek konkurencyjności Polski.

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/2831 ws. poprawy warunków pracy za pośrednictwem platform weszła w życie 1 grudnia 2024 r., wyznaczając Państwom Członkowskim dwuletni czas na jej implementację do krajowych porządków prawnych. W efekcie 27 członków wspólnoty, w tym Polska, musi dokonać jej transpozycji do 2 grudnia 2026 r. W związku z tym wymogiem w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej trwają prace nad przygotowaniem odpowiedniej legislacji. Związek Przedsiębiorców i Pracodawców (ZPP) pragnie się w nie włączyć, już dziś przestrzegając przed powszechnym w polskim procesie ustawodawczym zjawiskiem *goldplatingu*, czyli wdrażania przepisów prawa UE w szerszym zakresie niż wymagane minimum.

Na wstępie chcielibyśmy zaznaczyć, że co do zasady popieramy główny cel dyrektywy, czyli poprawę warunków pracy osób świadczących usługi na rzecz swoich klientów za pośrednictwem infrastruktury zapewnianej przez platformy cyfrowe. Zgadzamy się, że rozwój i popularyzacja ekonomii pracy dorywczej (ang. *gig economy*) stworzyły nowe wyzwania regulacyjne, w tym związane z zapewnieniem odpowiednich warunków pracy oraz dostępu do zabezpieczeń społecznych. **Negatywnie oceniamy jednak idee wprowadzenia sztywnego domniemania stosunku pracy i przyznania Państwowej Inspekcji Pracy prerogatywy przekształcania zawieranych z nimi umów cywilnoprawnych na umowy o pracę.** Podobny sposób przełożenia treści dyrektywy na rodzimy grunt prawny mogłoby bowiem naszym zdaniem stanowić pogwałcenie konstytucyjnej zasady wolności gospodarczej czy zasady swobody zawierania umów. Co więcej, dotkliwie uderzyłby również w oparty na elastyczności fundament modelu biznesowego platform, zwiększając ponoszone przez nie koszty operacyjne i tym samym ograniczając pulę *giggersów*, z którymi mogłyby podjąć współpracę. To z kolei doprowadziłoby do zmniejszenia się dostępności świadczonych przez nie usług, a w konsekwencji do utraty konkurencyjności i części rynku oraz wzrostu cen dla konsumentów. Oczwistym wydaje się, że w takim scenariuszu nie mogłoby już być mowy o dalszej

ekspansji czy inwestycjach w kolejne innowacje. Dlatego **wyrażamy gorącą nadzieję, że polski ustawodawca podejmie do kwestii transpozycji pragmatycznie i znajdzie sposób na zagwarantowanie pracownikom platformowym minimalnego standardu ochrony poza stosunkiem pracy. Takie działanie byłoby spójne z dotychczas prezentowaną przez rząd proprzedsiębiorczą postawą, której dał ostatnio wyraz m.in. rezygnując z ozusowania umów cywilnoprawnych i broniąc unikatowej dla polskiego rynku pracy różnorodności form zatrudnienia.**

Liczymy przy tym także na otwartość na argumenty biznesu w toku prac legislacyjnych. Tym bardziej, że docierają do nas niepokojące głosy donoszące o ewentualności rozszerzenia przepisów polskiej ustawy na branżę KEP (przesyłki kurierskie, ekspresowe i paczkowe) oraz TSL (transport, spedycja i logistyka). **W naszej ocenie byłby to jawny przykład *goldplatingu*, czyli implementacji prawa unijnego w nadmiernym zakresie, pokazujący niezrozumienie oczywistych różnic pomiędzy dwoma odmiennymi sektorami. Przede wszystkim należy podkreślić, że działalność przedsiębiorców KEP i TSL jest już silnie regulowana. Dlatego przewoźnicy, spedytorzy i operatorzy pocztowi nie powinni zostać zakwalifikowani jako cyfrowe platformy pracy ani nie powinno dyskutować się o wprowadzeniu względem nich domniemania stosunku pracy.** . W przeciwnym razie może bowiem dojść do spadku podaży kurierów, którzy nie będą już mogli realizować zleceń dla kilku podmiotów jednocześnie. Przełoży się to na wydłużenie i zakłócenie łańcuchów dostaw oraz wzrost cen usług kurierskich, a co za tym idzie towarów, co ostatecznie negatywnie wpłynie na sytuację ekonomiczną polskich konsumentów, którzy mogą odczuć znaczny wzrost kosztów przesyłek. Nie pozostanie także bez wpływu na konkurencyjność polskich firm, realnie uniemożliwiając im równą walkę z rywalami z krajów, gdzie będą obowiązywały korzystniejsze przepisy.

Uderzenie właśnie w tę branżę byłoby w naszym mniemaniu o tyle niezrozumiałe, że według danych z raportu "Transport drogowy w Polsce 2023" cały sektor transportu, spedycji i logistyki odpowiada za 7% polskiego PKB i 6,5% zatrudnienia nad Wisłą.

Dlatego słusznie postrzega się go jako krwiobieg gospodarki – warto mieć na uwadze, że przewoźnicy, spedytorzy i operatorzy pocztowi zapewniają ciągłość łańcucha dostaw i obrotu towarami, w tym dostawy surowców do produkcji oraz dystrybucję gotowych wyrobów. Wymienione funkcje odgrywają niebagatelną rolę tak w rodzimym eksporcie, jak i w rozwoju sektora e-commerce, już dziś generującego ponad 2% PKB (samo Allegro odpowiada za produkcję 1%). W związku z tym podjęcie godzących w nie działań spowodowałoby uszczerbek na konkurencyjności Polski oraz potencjalnie ograniczyło ekspansję takich innowacyjnych usług jak „dostawa następnego dnia”.

Dodatkowo biorąc pod uwagę poważne problemy, z jakimi aktualnie boryka się segment TSL, nakładanie na niego kolejnych obciążeń wydaje się dla naszej gospodarki strategią samobójczą. Po pierwsze, zadłużenie polskich firm logistycznych zwiększyło się w 2024 r. o 15%, osiągając wartość prawie 1,5 mld zł. Po drugie, eksperci przewidują znaczny wzrost kosztów związany z wdrożeniem założeń Europejskiego Zielonego Ładu. Po trzecie, jak ujawniła niedawna publikacja Związku Pracodawców "Transport i Logistyka Polska", tylko w Polsce brakuje obecnie blisko 120 tys. kierowców zawodowych. Uwzględniając negatywne trendy demograficzne, ten niedobór tylko się pogłębi. Aż 1/3 europejskich kierowców ma ponad 55 lat i planuje w ciągu najbliższej dekady przejść na emeryturę; w tym samym czasie osoby poniżej 25 r. ż. stanowią mniej niż 5% wszystkich kierowców – alarmuje badanie Międzynarodowej Unii Przewoźników (IRU) z 2023 r. Łatwo sobie w tym kontekście wyobrazić, że wprowadzenie bardziej wyśrubowanych kryteriów zatrudnienia tylko pogorszy już i tak trudną sytuację sektorów KEP i TSL, stawiając wiele biznesów przed widmem bankructwa.

Reasumując, Związek Przedsiębiorców i Pracodawców wyraża gotowość aktywnego uczestnictwa w procesie tworzenia ustawy wdrażającej do polskiego porządku prawnego unijną dyrektywę ws. poprawy warunków pracy za pośrednictwem platform. Podkreślamy przy tym potrzebę sformułowania takich przepisów, które pozwolą utrzymać oparty na elastyczności innowacyjny model biznesowy platform cyfrowych,

stanowczo sprzeciwiając się planom wprowadzenia sztywnego domniemania stosunku pracy. Jednocześnie, zwracamy uwagę, że firmy transportowe i logistyczne, które stanowią fundament polskiego eksportu oraz rozwoju przyszłościowego sektora e-commerce, borykają się dzisiaj z wystarczającą liczbą problemów, w tym z rosnącym zadłużeniem i brakami kadrowymi. Zamiast zwiększać ich obciążenie, państwo powinno poszukać skutecznych sposobów ich wsparcia, tym samym zabezpieczając długofalowy interes polskiej gospodarki.